



Do Polit. Corr. donoszą z Warszawy, że wszelkie wieści o ustawianiu (?) arystokracji polskiej zbliżania się do rządu rosyjskiego nie mają żadnej podstawy. Rząd rosyjski nie myśli o żadnej zmianie systemu w Polsce i niczem zgoła nie okazuje chęci do jakichkolwiekbażdy ustępstw. Niepotrzebne w tym względzie zapewnienia Polit. Corresp. — bo nam Polakom wiadomo o tém dobrze.

Król nadał księgarzowi i właścicielowi drukarni Hugonowi Söderström w Zielonogórze na Szl. tytuł radcy komisyjnego.

**Lwów, 30 lipca.**

(T.) Tegoroczna sesja sejmowa, potrwa ledwie trzy tygodnie, dnia 3 września bowiem ma się rozpocząć na nowo sesja Rady państwa. Zwolywanie sejmu krajowego na tak krótki czas jest istotnie strojeniem drwin z samorządu, choć bowiem w tym krótkim czasie da się zrobić? Wszakże sejm nasz ma sprawdzić wybory wszystkich 150 posłów, bo to zupełnie nowa rozpoczyna się kadencja i choć wydział krajowy wszystko przygotuje, zawsze czynność ta dużo zabrać musi czasu. Musi się sejm dalej podzielić na komisye, powybierać funkcyjaryszów różnych, ma zbadać czynność dotychczasowego wydziału krajowego i wybrać wydział nowy. Ma uchwalić budżet i załatwić cały długi szereg różnych a różnych ważnych przez wydział przygotowanych spraw. Pomijam już sprawy wielkiego znaczenia jak reformy administracji w kraju, poruszona wnioskiem Dunajewskiego, pomijam sprawę reformy ustawy gminnej, ale są także sprawy nagłe, jak propinacja i drogowa, które niezbędnie rozstrzygnięcia, wymagają. Cóż mówić o tych różnych, na przede niedających się załatwić, sprawach szkolnych, o sprawie dublańskiej, o sprawie szkoły weterynaryi, o sprawie utworzyć się mających szkół przemysłowo-rękodzielniczych po miasteczkach, o sprawie ustawy budowniczej dla miast i miasteczek, o różnych sprawach drog rozmaitych, mostów, szpitali, budowy gmachu sejmowego i tyłu fundacji pod zarządem sejmu zostających? A pamiętać potrzeba, że ze strony posłów także różne wnioski i projekta będą przedkładane, i że petycji jak zwykle mnóstwo nadchodzić będzie, które przeciw załatwić godzi się. A adres do tronu?

Ażebym adres nie tylko uchwalony został, lecz żeby wyrażał to, co wyrażać powinien, poruszona została myśl dotycząca do sejmu ze strony kraju, w którychby wytknięte zostały punkta, zdaniem pentów, w adresie podnieść się mające. Już dziś kursują projekta adresu mającego być z jednej strony programem dla kraju, a z drugiej manifestem narodu na zewnątrz a zarazem wyrażeniem życzeń kraju w obec korony co do polityki rządu.

całego jego korpusu, — a le (mówmy teraz słowy nie już Mierosławskiego, lecz Pamiętnika samegoż Prądyńskiego) „Miedzyrzecz jest własnością ks. Czartoryskiego; książę Adam chciał ugościć sztab generały! Ten nieszczęśliwy obiad ocalił Rosena, który raz jeszcze powinien był wpaść w nasze ręce. Nie było sposobu poruszyć Ramoriny z miejsca przed godziną czwartą z wieczora; stanął tedy bardzo późno w Białej. Dnia następnego, 31 sierpnia, wyruszone późno jeszcze a ponieważ Rosyanie zniszczyli mosty na żwirówce, wzięto kierunek na Piszczacz. Nasza przednia straż puściła się drogą prowadzącą z Łomaz, w kilka chwil później, gdy ztamtąd wyruszył Rosen. Co do niego, nie bawił się po drodze, przez dwie noce i jeden dzień przyspieszył marszu. Był ocalony.” Na tem kończy się właściwie cała wyprawa korpusu Ramoriny przeciw Rosenowi, bo odtąd nie ma żadnego widoku, aby mógł być doścignionym. Zarazem jednakże jest dzień 31 sierpnia tragiczną datą dowiedzenia rzeczywistości egzystencji czy to na wyraźny zmowie, czy na cichem porozumieniu polegającego spisku fakcji atakującej Ramoriny ku wyłamaniu się z pod posłuszeństwa atrakcyi władzy warszawskiej, ku poświęceniu stolicy, — s k o r o b o się znajduje w rękę „demagoga Krukowieckiego.” Dotychczas i z dotychczas opowiadanych działań korpusu Ramoriny mogłyby dla bezstronnej historii, mogłyby dla jej przyszłego wyroku pozostawać wątpliwości. Wszystko, co się stało do dnia 30 sierpnia, mogłoby uchodzić za błąd, za niedołęność, za nieumiejętność techniczną naczelnie dowodzącego korpusem i jego otoczenia; wyprowadzane ztąd podejrzenia za wylew partyjnego pesymizmu, rozdzierającego tak długo nasze stronnictwa emigracyjne. Dzień 31 sierpnia kładzie niestety wszystkim tym wątpliwościom koniec, daje całej dotychczas prowadzonej rzeczy zrozumiałe rozwiązanie, zamyka usta wszelkiej obronie, tak, jak je zamknął swego czasu w obec kreślącego niniejsze słowa samemuż szefowi sztabu korpusu Ramoriny. Mówmy tu znów słowy nie Mierosławskiego, lecz Pamiętnika generała Prądyńskiego: „Zebrałm się na radę wojenną. Nasza operacya przeciw Rosenowi chybiła stanowczo; projekt zmuszenia Rüdigerda do opuszczenia województwa sandomierskiego chybił również,

Z listu prywatnego z Wiednia dziś nadeszłego, który potwierdza pogłoski o nadzwyczajnych naradach ministrów austryackich i węgierskich, o wielkiej radzie rodziny cesarskiej, na którą był także zaproszony hrabia Andrassy i o bliskiej mobilizacji, dowiaduję się także, że Midah pasza jeszcze do Carogrodu powołany nie został i że przyjazd jego do Wiednia nie stoi z tém spodziewaném powołaniem w bezpośrednim związku. Faktem jest, że Midah jest jeszcze w Wiedniu.

**Berlin, 31 lipca.**  
(Prof. Treitschke i jego odczyt o Polsce. Zdanie Raumera o konstytucyi 3 maja.)

Ta powaga wystarczy do zbicia zawistnie przekre-  
sanych faktów historyi Polski przez p. v. Treitschke.

„Ze wszystkich konstytucji zaprowadzonych od kilkudziesięciu lat ta jest najdawniejszą, prócz konstytucji północnej Ameryki.

„Anglia doszła do tego punktu, na jakim jest dziś, dopiero w 40 lat później, a Francya pozostaje w tym kierunku aż potąd.

„Dzieło tak piękne i tak rzadkie zasługiwało na długie życie i otwierało Polsce koleje największej pomysłowości. Podwójna odpowiedzialność ciąży przeto na niegodziwych, którzy skalali akt tak czysty, na potwarach, którzy go oskawili, i na bezbożnych, którzy go zniszczyli.“

---

ponieważ Ramorino ściągnął do nas oddział Zawadzkiego. Nie mogliśmy brać dłużej na naszą odpowiedzialność oddziału 20,000 ludzi tak daleko od Warszawy, jak tylko pod warunkiem odniesienia bardzo wielkich korzyści. Ponieważ chwilowo wypuściliśmy ich możność, pozostało nam tylko zbliżyć się bez żadnej straty czasu do Warszawy, aby móc brać udział w jej obronie, aż dopóki Rosen lub Rüdiger nie dostarczą nam sposobności nowych widoków powodzenia, z których natenczas będzie należało lepiej korzystać, aniżeli dotąd. — Wojsko zrobiło dnia tego marsz około dwumyli. Nalegałem więc, aby tegoż samego dnia jeszcze wracać do Białej i aby bez żadnej straty czasu ruszyć do Warszawy, pozostawiając tylko tylną straż, aby zabezpieczyć dowód żywności. Byliśmy (Ramorino, książę Adam Czartoryski, Władysław Zamoyski, Prądyński) jeszcze na radzie wojennej, gdy przybył hr. Rzewuski (Leon, wraz z porucznikiem Lesslem), adiutant naczelnego wodza, przywołując Ramorina wyraźny rozkaz powrotu do Warszawy. Nie było więc można wahać się dłużej. Gdybyśmy byli wyruszyli w tej samej chwili, byłibyśmy przybyli na czas szturm Warszawy. Nie mając wątpliwości, że tak piękna rezerwa, uderzając niespodzianie na kolumny szturmowe, byłaby mogła dać inny obrót wypadkom; lecz Ramorino czuł, że, dzięki jego błędowi, Rosen i Gołowin nam się wymknęli, był może niespokojny co do odpowiedzialności, jaką ściągnął na siebie. Miał nieokreśloną nadzieję, że, posuwając się aż do Brześcia, znajdzie może sposobność naprawy złego; wreszcie odmówił stanowczo posłuszeństwa i oświadczył, że na zą jutrz pómaszeruje do Terespoła. Wtedy oświadczyłem mu, że nie chcę mieć udziału w odpowiedzialności za wszystkie błędy, które nagromadził przez swe nieposłuszeństwo a które mogły spowodować nader ważne następstwa; że więc zabieram się powrócić do Warszawy, gdzie nie omieszkam uczynić mego sprawozdania prezesowi rządu. Zrobiłem to samo oświadczenie księciu (Adamowi Czartoryskiemu) i panu Zamoyskiemu i pojechałem. — Otóż świadek Prądyńskiego, którego kategoryczność nie pozostawia zapewne żadnych wątpliwości. Faktem pozostanie: 1) że Ramorino z jakichbądź przyczyn odmówił posłuszeństwa wy-

## Boje pod Plewną.

Dwom pułkom, t. j. 17 i 19, dano dnia 17 lipca rozkaz, by wyruszyli gościnnie południowem prowadzącym do Płwiny i zajęły to miasto. Węskzych sił turckich nie spodziewano się w Płwinie już dla tego samego, iż, gdyby tam znajdowały się rzeczywiście znaczniejsze wojska, takowe byłyby starały się uchronić Nikopolis przed katastrofą. Z tego powodu uważano jedną brygadę za wystarczającą do zajęcia Płwiny.

Dnia 20 targnęły cztery kompanie 17 pułku do Plewny i usadowiły się tutaj. Cała piechota, surowana przez artylerię i przysyłanym na pomoc pułkiem 18; posuwała się do ataku na stanowiska tureckie a pojedyncze oddziały pułku 19 dotarły aż do baterii tureckich. Rosyjanie nic nie wiedzieli, że znaczniejsze kolumny tureckie są w marszu, a najmniej spodziewali się, by miały nadejść wojska z pod Widyń. O posiłkach tych dowiedzieli się dopiero wtedy, gdy byli zmuszeni zmierzyć się z nimi.

Z Nikopolisu zaś piszą o bitwach pod Plewną do Neue freie Presse pod dniem 26 bm.:

Z jakie tysiąc kozaków wyruszyło traktem ku Plewnie, za nimi w dalekim dość oddaleniu posuwała się brygada niechoty. Kawalerja zajęła Plewnę w dniu 18.

brzydka piechota. Kawaleria zajęła Plewnę w dniu 18, rozbroiła muzułman, wzięła kilku baszibuzuków do niewoli i podzieliła się następnie na dwa oddziały. Jeden oddział pomaszzerował ku Łowaczowi, drugi czekał na piechotę. W nocy z 18 na 19 trzy bataliony piechoty przyszły do Plewny. Rano 19 pokazał się korpus turecki w sile 7—8000 ludzi. Rosyianie bili się dobrze, lecz w zbyt słabej sile bronili tylko swych pozycji czekając na posiłki. W dniu 20 zawrzała gorąca walka, bo 12 tysięcy Turków nadeszło z Widynia pod wodzą Osmana paszy. Rosyianie otrzymali także posiłki, także cała ich siła wynosiła 9000 ludzi. Nie udało się im jednak utrzymać na swych pozycjach i stracili wiele ludzi. W dniu 21 przybyła jeszcze jedna rosyjska Brygada, bo w Nikopolisie zostawiono tylko 6000 żołnierza. Rosyianie starali się koniecznie wedrzeć do Plewny, gdzie dzień wprzód usadowił się O-man pasza. Rosyianie w

rażnemu rozkazowi naczelnego wodza; 2) faktem pozostanie, że mający przy korpusie charakter rozjemczej, najwyższej instancji książę Adam Czartoryski akt ten nieposłuszeństwa milczeniem swém pokrył i zatwierdził; 3) faktem pozostanie, że szef sztabu Ramoriny, późniejszy generał Władysław Zamoyski tak mało podobnym aktem zgorszony, tak dalece odpowiedzialność jego bierze na siebie, iż w liście po 37 latach do nas piśnianym mówi dosłownie: „Mnie honor i uczciwość każą świadczyć, że generał Ramorino, jak mężtem i dzielnością dostąpił wysokiego u nas zaufania i stopnia, tak dla sprawy narodowej do ostatniej chwili okazał się wiernym i ofiarnym.“ Niechaj teraz, kto bestronny, sądzi, czy i o ile akt nieposłuszeństwa Ramoriny i wynikająca zń koniecznóm następstwem katastrofa warszawska spadają na odpowiedzialność jego polskiego otoczenia bez względu na porozumienia kondotliera z Moskalami, które, jeżeli się odbywały, mogły się odbywać naturalnie najzupełniej po za obregiem politycznych interesów i intencyj zdetronizowanej nocą 15-go sierpnia fakyi a po za obregiem wiedzy jej reprezentantów. Doprowadziwszy rzeczy do owego kulminacyjnego punktu, do owego czynu wyłamania się dowództwa drugiego korpusu z pod uległości dla naczelnego dowództwa warszawskiego wraz z powrotem Prądyńskiego do Warszawy, wraca autor na widownią warszawską, której dzieje rozpoczyna od charakterystyki głównego jej bohatera Krukowieckiego. Mierosławski broni go do pewnego stopnia, twierdząc przedewszystkiem, że przesądem opinii i dotychczasowej historiografii roku 1831 jest owestreszczenie wszystkich grzechów i winy upadku powstania w wyoniesioną do potęgi jakiegoś szatanizmu osobie Krukowieckiego. Co mu natomiast zarzuca, przyznając najniewątплиwszy patriotyzm, taki przynajmniej, na jaki się ówczesna generacja i sfera jego społeczno-polityczna zdobyć była zdolną, to płytkość charakteru i rozumu, to bałaśliwość i powierzchowną butę, mającą zastępować przymiot rzeczywistej a tyle potrzebnej w podobnym położeniu rzeczy energii. Co do nas, dodalibyśmy, opierając się na niczém inném, jak na własném opowiadaniu autora, jak dalej na dokumentach ogłoszonych przez gorliwego apologetę jego Forstera, że ten

sile 15,000 pobici zostali na głowę i musieli się przed nieprzyjacielskim ogniem. Stracili 2000 ludzi, jeńców, wiele materiału artyleryi i dwa sztabdary. Turcy z wściekłością rzucili się na nieprzyjaciela. Pukownik archangielskiego pułku, który spadł ranny z konia, został posiekany w kawałki. Wojska rosyjskie piéro o zmkroku mogły się zorganizować nieco na jakichś 8 kilometrów od Plewny. Z jakie 4—500 kozaków ciętych zostało na trakcie do Łowczawo od reszty armii a nieregularne wojska tureckie rozłożyły się w dolinie Osma pod Nikopolisem. Sztab jeneralny rosyjski musiał nowe zupełnie wydać rozkazy, aby przyjsię w pomoc nierałowi Krüdenerowi. Dywizja korpusu Żałowa, która pod Sistówą pracowała nad przejściem przez Dunaj, powróciła w marszu pospiesznym ku Plewnie. We wtorek połączyła się ta dywizja z korpusem rosyjskim pobitym w dniu 21. Z jakie 30,000 Rosyan i tylż Turków, i ci świeże otrzymali posiłki, musiało się dzisiaj spotkać w okolicach Plewny. Korpus IX, który pod Flamuandą Nikopolisem znaczne poniósł straty a pod Plewną 600 żołnierza i wielu oficerów miał niezdadnych do boju, jest prawie zupełnie zdeorganizowanym. Korpus IV tyła mało był w ogniu i dla tego mógłby wyprzeć Turków z pozycyi zajętych w Plewnie. Klęska ponowna Rosyan miałaby doniosłe skutki dla całej armii rosyjskiej. Między Ruszczukiem a Rasgradem zacięta toczyła walka.

## Z azyatyckiego teatru wojennego.

Na azyatyckim teatrze wojny zapanowała chwilowa cisza zupełna, przerywana raz po raz tylko rekonesansami. Obiedwie strony potrzebują wypoczynku i czasu do reorganizacji swych armii po długich, krwawych bojach. To też w ks. Michał objężdża pożyte swoje armii i pilnuje ich skompletowania. W Igdryze zrobił przegląd nad wojskami generała Tergukasowa, z kąd powrócił do Aleksandropola i wyjeżdża znowu do Osurgeti, aby przekonać się naocznie o stanie korpusu jen. Ogłobiz.

Podczas gdy armia turecka w Azji nie może spodziewać się żadnych posiłków a nawet prawdopodobnie zmniejszoną zostanie przesyłkami wojsk na europejski teatr wojny, Rosyanie ciągle pędzą z głębi kraju co najnowe pułki, aby wzmocnić swe szereg i raz jeszcze zapuścić zaborcze zagony w granice Turcji azyatyckiej.

Wielki książę Michał, naczelny wódz armii kaukaskiej wydał następujący rozkaz dzienny:

Aleksandropol dnia 10 lipca 1877. Uważając za konieczne powierzyć naczelne dowództwo nad wojskami będącymi w polu i stojącymi załogami w obwodach Achalcach, Achalkalak, Eczmadzinu i Surmalin, jednej osobie z tytułem dowódcy wojsk w powiatach pogranicznych Turcji gubernii tyfijskiej i erywańskiej i mianując tymczasową dowódcą generała-porucznika Kazarewa przydzielonego do armii kaukaskiej, wzywam pomienionego generała do wypełniania swych obowiązków wedle załączonych instrukcji.

Do niemieckiego dziennika wychodzącego w Petersburgu St. Petersburger Ztg. telegrafują z Kyrghandzja pod dniem 24 lipca co następuje: „Emisarysty carogrodzcy rozsyłani po kraju przez naczelnego wodza tureckiego Mukhtara paszę, zniszczyli wieś Sariszada Achbaby. Rozbójnik Megrali złupił Saim, zabrał bydło mieszkającym i dwóch ludzi wziął do niewoli, bo nie chcieli podpisać protestu przeciw okrucieństwom popełnionym podobno przez wojska rosyjskie. Pomieniony wieś zburzono z tego samego powodu. Wieś Teleksz zburzono także z tej przyczyny, zamordowano Abdullę z żoną jego rozebrano do naga. Pomieniony protest mia być przedłożony Europie.“

Kto tu ma słuszość ze swemi skargami na okrucieństwa: czy ludzka Rosya znana ze swych mordów barbarzyństwa na żywym Polskim ciełe — czy niewierni i niecywilizowana Turcyja? Niechaj St. Peterburg i Eszburger Ztg. przejrzy sobie tylko Berlinu Wespen, lub inne pismo ilustrowane niemieckie, które pouczy się tam, jak nawet Niemcy rozumieją posłannictwo Rosyi i jak je przedstawiaja swym czytelnikom.

NIEMCY.

**\* Berlin**, 31 lipca. Podczas gdy w ostatnim czasie donosiły dzienniki, że rokowania w sprawie traktatu handlowego pomiędzy Niemcami a Austrią odroczone na czas dłuższy z braku porozumienia co do głównych podstaw traktatu — dzisiaj spotykamy się z wiadomością półrządowych organów, wedle której delegaci Niemiec otrzymali rozkaz, aby byli na pogotowie do wyjazdu do Wiednia. Lubo wiadomość powyższych półrządowych przynoszą pisma, należy przyjąć ją z zastrzeżeniem a zwłaszcza, że w ostatnich dniach jeszcze przeważnie wszystkie dzienniki berlińskie donosiły, że chwilowo

wiary i obłądy. Jeżeli Krukowiecki dążył ambicją do wzięcia sukcesy po Chłopickich, Skrzyńskich, Dembińskich wojennie, po Czartoryskich, Małachowskich, Barzykowskich politycznie, to naturalnie może owa ambicja jego wtenczas tylko mieć zdrowy zrozumieli sens, jeśli naprawi a przynajmniej będzie chciała naprawić dotychczasową akcją wojenną i polityczną powstania. Cóż tymczasem robi Krukowiecki przeciąg swych trzytygodniowych rządów warszawskich. Na zewnątrz dla okazu i pokazu bawi się w energię, otacza się bardzo małoennym pod względem wartości moralnej i politycznej zastępem Krępowieckich, Samojskich, Czyńskich, usuwając bardzo przezornie sterczącego nad nimi politycznie i rozumowo Mochnackiego bawi się z brukową popularnością nie zasługującego na nią pod żadnym względem Zaliwskiego; pisze co chwila proklamacye zaręczające na siwe włosy, iż zrobił Warszawę Saragosią; przepędza zbytnie w przyszłej obronie miasta geby i brzuchy za most praski; sławę podejrzane o spiegięstwo osobistości Wisłą do Modli — ale pytajmy przy tém wszystkim nadaremno czyiny prawdziwej energii i prawdziwej dla powodzenia powstania zabiegłości. Nie dzieje się nic przez ten czas około ulepszenia systemu obrony stolicy, około naprawy wadliwego narysu szanów. Co gorsza a odkąd poczyna się, co nazwaliśmy wyżej obłądą Krukowiecką, nie wierzy z jednej strony sam w rzeczywistość swego władzy, kapituluje po cichu z rokoszem Ramoriny i rozciera go w prywatnych listach do księcia Adama Czartoryskiego, — wrzeszczy, prawiąc o Saragosie i siwych włosach, pisze w poufnych listach, iż wszystko stracone i że najlepiej będzie uciekać do Galicyi a możność kapitulacyjnej pacyfikacyi wita jak kotwicę zbawienia. Otóż do czegoby się dała streścić trzytygodniowa historia rządów Krukowieckiego przed szturmem warszawskim. Skreśliam teraz co wybitniejsze i charakterystyczniejsze jej szczegóły.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



